

*Materialy z konferencji prasowej z dnia 7 paź. 1999 r.
Opracowanie strukturalne do oceny kadr do dwutygodnika
katolickim w „Zestawie”.*



ZESPÓŁ DS. UPAMIĘTNIANIA ETOSU
T.O.W. „GRYF POMORSKI”

Siedziba: 81-366 Gdynia, ul. Armii Krajowej 32
Tel. 620-16-48

Metody walki z TOW „Gryf Pomorski” (z polską opozycją niepodległościową na Pomorzu) poprzez fałszowanie historii przez UB po II wojnie światowej – rola w tym Aleksandra Arendta, gestapowca Jana Kaszubowskiego i Jana Biangi, Ludwika Miotka i Tadeusza Bolduana

Tajna Organizacja Wojskowa „Gryf Pomorski” była organizacją bardzo patriotyczną, zbliżoną do nurtów Stronnictwa Narodowego przedwojennej Polski o programie ideowym, prawicowym, narodowo-katolickim. „Gryf” miał bardzo silne poparcie wśród miejscowej ludności Pomorza, ponieważ wiara katolicka była utożsamiana na tym terenie z Polskością. Zaraz po napaści na Polskę do walki z najeżdżącą stanęli Kaszubi i Kociewiaczy. Por. Józef Dambek na bazie przedwojennej sieci dywersji pozafrontowej powołał pod swym dowództwem T.O.W. „Gryf Kaszubski”, która 6 lipca 1941 r. zostaje przemianowana na T.O.W. „Gryf Pomorski”. Powstały „Gryf” głosi program aktywnej walki bojowej i propagandowej z okupantem hitlerowskim wznecając płomień walki na całe Pomorze od Torunia, Bydgoszczy, poprzez Bory Tucholskie, po brzegi Bałtyku. Był najliczniejszą organizacją konspiracyjną liczącą ponad 20 tys. członków, kontynuował ciągłość Polskiego Państwa Podziemnego w warunkach wojennych, a por. Józef Dambek, ks. ppłk. Józef Wrycza i Augustyn Westphal byli mężami stanu Polskiego Państwa Podziemnego w wymiarze regionalnym. W tych trudnych warunkach pomorskich włączonych do III Rzeszy walki bojowe odznaczały się wyjątkowym bohaterstwem. Partyzanci „Gryfa” wiedzieli, że walczą o wolną Ojczyznę i Kościół Święty.

W deklaracji ideowej składającej się z 10-cio punktowej preambuły i statutu 30-to punktowego, które stanowią jedną całość, która powstała 6 lipca 1941 r. w czasie odprawy założycielskiej T.O.W. „Gryf Pomorski” w Czarnej Dąbrowie jest zawarta koncepcja granic Polski mocarstwowej opartej na wschodzie na granicach Polski przedrozbiorowej, natomiast granica zachodnia miała obejmować całe Pomorze z Meklemburgią, z miastem Rostok i wyspą Rugią. Krzyż, znamień chrześcijaństwa, miał wrócić na Koronę Orła. Zwierzchnikiem Państwa Polskiego miał być jedynie dobry Polak i praktykujący katolik posiadający rodzinę.

Celem wojny dla Rosji było nie tylko pokonanie Niemiec hitlerowskich, ale narzucenie Europie, w tym również Polsce, drugiej niewoli. Statut ideowy T.O.W. „Gryf Pomorski” był bardziej niebezpieczny dla Rosji, niż statut ideowy np. Armii Krajowej. W tych okolicznościach trudniej było po wojnie umieszczać na czele Państwa Polskiego rosyjskich agentów. Dlatego Rosjanie, wspólnie z UB, wymordowali duże ilości Gryfowców, a w tym całe kierownictwo „Gryfa”, a setki innych wywieźli na Sybir. Pod koniec wojny zamordowany został Twórca i Dowódca „Gryfa” por. Józef Dambek (4.03.1944 r.), następnie Komendant Naczelny „Gryfa” (od marca 1943 r. do końca wojny) inż. Grzegorz Wojewski oraz ostatni Dowódca „Gryfa” Prezes Rady Naczelnej i Kierownik Głównego Wydziału Organizacyjnego Augustyn Westphal (27.09.1946 r.).

Po tych czystkach NKWD i UB postanowiło zniszczyć Organizację „Gryfa” poprzez postawienie na jego czele fałszywego dowódcę, gestapowca Jana Kaszubowskiego, z którym współpracowało NKWD już od 1943 r. Kiedy to się Rosjanom nie udało, ponieważ Kaszubowski

miał na swoim koncie setki morderstw powszechnie znanych, postanowiono postawić na czele jego najbliższego współpracownika Aleksandra Arendta.

Jak Aleksander Arendt, gestapowiec Jan Kaszubowski i Jan Bianga oraz Ludwik Miotk fałszowali po wojnie dokumenty np. deklarację ideową T.O.W. „Gryf Pomorski”, składającą się z dwóch części, preambuły 10-cio punktowej i statutu 30-to punktowego?

Deklaracja ideowa „Gryfa” od czasu jej powstania tj. od 6 lipca 1941 r. nie była do końca wojny zmieniana, ponieważ nie zaistniały żadne okoliczności ku temu, a wręcz przeciwnie Rosja pod koniec wojny jawiła się Polsce jeszcze wyraźniej jako drugi okupant. Polityka rosyjska zakładała aneksję większej części Polski i utratę przez Polskę 200 000 km² z jej przedwojennego obszaru. Gazeta konspiracyjna pt. „Świt” z dnia 28 lutego – 12 marca 1944 r. na ten temat pisała:

„W początkach marca rozgłoszła PPR (Polska Partia Robotnicza) działająca pod opiekuńczymi skrzydłami Rosji Sowieckiej, oświadczała w imieniu narodu polskiego, iż zgadza się na przeprowadzenie granicy wschodniej wzdłuż linii Cersona zaznaczając otwarcie o gotowości narodu polskiego do ścisłej współpracy z Rosją. Bardzo ciekawe w imieniu jakiego narodu przemawia PPR i z czyjego upoważnienia.”

Po zamordowaniu Józefa Dambka prezesem Rady Naczelnej zostaje Augustyn Westphal, który ma poglądy jeszcze bardziej prawicowe. Na odprawach z podwładnymi wielokrotnie wskazywał na zagrożenie jakie niesie z sobą wejście wojsk rosyjskich na terytorium Polski. Uważał, że będzie to druga okupacja, jeszcze gorsza niż niemiecka. Powtarzał wiele razy i ubolewał: „...że Polska jako wierny sojusznik Aliantów okrojona terytorialnie nie będzie wolna”. Jako wybitny polityk wiedział już o rosyjskich mordach m.in. na Akowcach Wileńszczyzny oraz morderstwach polskiej ludności na Ukrainie. Całkowicie potwierdziły się jego przypuszczenia, kiedy Rosjanie rozpoczęli zrzuć grup dywersyjno-wywiadowczych na Bory Tucholskie tzw. „Dziewięciu z nieba”. Dlatego zabraniał ujawniania struktur organizacyjnych oraz nazwisk (dodatek do Dz. B. „Norda” z dnia 3.09.1999 r. wypowiedź osobistego łącznika A. Westphala Józefa Bloka). Nie wydawał również odezwy ani z 11 stycznia 1945 r., ani z 21 marca 1945 r. Należy zaznaczyć, że „Gryf” na czele z Augustynem Westphalem był wierny do końca legalnemu rządowi polskiemu w Londynie. Twierdzenie fałszerzy historii, że A. Westphal wydał oświadczenie: „Nadchodzi godzina wolności ze Wschodu” jest kłamstwem. To właśnie za to, że nie podjął współpracy z rosyjskim okupantem został zamordowany przez NKWD i UB. Z przekazów rodzinnych Westphala i oświadczeń partyzantów „Gryfa” wiemy, że nie podpisał żadnej odezwy wzywającej do wstępowania do milicji obywatelskiej i do wojska po tzw. wyzwoleniu Polski. Wśród fałszywek wydanych już po zamordowaniu A. Westphala przez NKWD i UB ukazało się kilka wersji tej samej odezwy jakoby wydanej 21 marca 1945 r. Wersje te różnią się między sobą znacznie. Na jednej z tych wersji jest różnica w tekście, która mówi o wstępowaniu do milicji i wojska, druga natomiast mówi o wstępowaniu tylko do milicji. Jedna jest jakoby podpisana przez A. Westphala i Ludwika Miotka (bliski współpracownik A. Arendta w fałszowaniu dokumentów) oraz Mariana Jankowskiego, który jeszcze za życia stwierdzał, że podpis jego pod tym dokumentem jest podrobiony. Zaznaczał, że był zastępcą kierownika Głównego Wydziału Organizacyjnego GP. W czasach PRL-u był zastraszony i bał się o tym mówić. Autorzy posiadają oryginalny podpis M. Jankowskiego. Podpis Augustyna Westphala ps. Piotr Morski jest również podrobiony i oryginał podpisu jest też w posiadaniu autorów. Jedna wersja pisze, że wyzwolicielami są w kolejności: Związek Radziecki, Ameryka, Anglia, a w drugiej wersji zmieniona jest kolejność: Związek Radziecka, Anglia, Ameryka. Wśród Gryfowców i żołnierzy AK używana była nazwa Związek Sowiecki lub Rosja Sowiecka a nie Związek Radziecki. Podobno tych wersji różniących się między sobą jest więcej. Dopasowywane one były do panującej w danym czasie koniunktury politycznej. Autorzy posiadają dwie. Jest też różnica w pieczętkach; na jednej wersji jest jedna, na drugiej są dwie. Pieczętki okrągłe różnią się znacznie między sobą. Autorzy są w posiadaniu wzoru pieczętki z lat 1944/45 Augustyna Westphala.

Według oświadczeń partyzantów „Gryfa” w ostatniej odezwie ustnej A. Westphal wyrażał zaniepokojenie o los Polski, uważał, że śmiertelne niebezpieczeństwo dla Polski jeszcze nie minęło,

mówił, żeby nie ujawniać się, siedzieć w ukryciu, broni nie oddawać, niczego nie zdradzać, wszystko zachować w tajemnicy, obserwować sytuację.

Falszowanie tych dokumentów było wykonywane przez MO i UB w osobach Aleksandra Arendta, gestapowca Jana Kaszubowskiego, Ludwika Miotka oraz Tadeusza Bolduana w dwutygodniku „Kaszebe”.

Deklaracja ideowa T.O.W. GP została napisana przez Józefa Dambka i według bogatych przekazów i literatury była 3-krotnie konsultowana z księdzem J. Wryczą przez łączników. Gotowa i ostateczna wersja została przyjęta bez zastrzeżeń na zebraniu założycielskim T.O.W. „Gryf Pomorski” w dniu 6 lipca 1941 r. Zarówno preambuła 10-cio punktowa jak i statut 30-punktowy zostały podpisane przez Adama Kila ps. J. Dambka, Juranda i Jagiełło ps. J. Koszałki. Pod podpisami widnieje data 6 lipiec 1941 r. Na jednej i drugiej części widnieją te same podpisy. Wcześniej stwierdzaliśmy już, że ta deklaracja ideowa przez cały okres wojny nie została zmieniana.

Oryginał preambuły napisany na kalce technicznej, w celu powielenia w warunkach wojennych denaturatem, jest w posiadaniu autorów. Na posiadanym oryginale widoczne są wyraźnie fałszowania tego dokumentu. Na stronie pierwszej fałszowana jest data i zamiast 6 lipca 1941 r. wpisuje się 6 lipca 1942 r. Na stronie drugiej wykreślony jest w pkt. 2 następujący werset:

„Z Bogiem na ustach przelewali krew za Polskę nasi Ojcowie. Z hasłem Jezus Maria ruszały w bój nasze hufce. Mając to na uwadze dążyć będziemy wśród członków Organizacji, wyrabiać ducha opartego na prawdziwej etyce chrześcijańskiej, gdzie kościół katolicki jako wyznanie większości Polaków, będzie miał zagwarantowaną szczególną opiekę.”

Na stronie trzeciej w pkt. 10 skreślono następujące zdanie:

„W pracy naszej kierować będziemy się dyrektywami rządu polskiego (w Londynie) i zarządzeniami wodza naczelnego sił zbrojnych”.

Dalej w tym samym punkcie usunięto:

„Niech Bóg i Królowa Korony Polskiej błogosławi w naszych poczynaniach i pracy. Patrzmy z ufnością w wielką świetlaną przyszłość Polski.”

Pod preambułą używaną w dzisiejszym pojęciu jako logo „Gryfa” był krótki protokół z kolejnego posiedzenia. Na naszym dokumencie ujęte to jest w sposób następujący:

„W dniu 1 stycznia 1944 r. w bunkrze pod Mojuszem odbyła się narada Rady Naczelnej, na której byli obecni: Józef Dambek, Augustyn Westphal, Władysław Ostrowski, Marian Jankowski, Józef Drewa, Józef Wroński, Grzegorz Wojewski, trzech członków Rady Naczelnej nam nieznanymi nazwiskami.”

W tym protokole są dokonane fałszerstwa. I tak zamiast 1 stycznia 1944 r. jest styczeń skreślony i napisany jest wrzesień. Zamiast bunkra pod Mojuszem, który jest skreślony napisany jest bunkier Jutrzenka. Wśród uczestników Rady Naczelnej skreślony jest Józef Dambek, trzech nam nieznanymi nazwiskami i po kropce dopisane jest „i,” oraz maszyną do pisania o innej nieco większej czcionce dopisany jest Ludwik Miotk. W ten oto sposób Ludwik Miotk, fałszerz historii, stał się członkiem Rady Naczelnej, który potem świadczył, że Aleksander Arendt był Komendantem Naczelny „Gryfa”, a z kolei teraz A. Arendt, już jako Komendant Naczelny mianuje L. Miotka na sierżanta Wojska Polskiego. Z protokołu wcześniej opisanego wynika, że na naradzie, która niby rzekomo odbyła się 1 września 1944 r. w bunkrze Jutrzenka, nie był już obecny Józef Dambek (zginął 4.03.1944 r.), a obecny był jako członek Rady Naczelnej Ludwik Miotk.

W drugiej wersji preambuły 10-punktowej deklaracji ideowej usunięty jest początkowy werset następującej treści:

„W dniu 6 lipca 1941 roku Tajna Organizacja Wojskowa „Gryf Kaszubski” zmieniono na nazwę „Gryf Pomorski”. W związku z tym Rada Naczelna wydała zatwierdzoną deklarację ideową składającą się z 10 punktów.”

Z deklaracji tej usunięto podpisy: (-) Adam Kil, (-) Jurand, (-) Jagiełło i datę: Pomorze dn. 6 VII 1941 r. Jest tylko odręcznie napisane: lipiec 1941 rok.

Według pierwszej wersji fałszerstwa, fałszerze historii „Gryfa” uważają, że w 1941 r. nie było drugiej części deklaracji ideowej 30-to punktowej, a powstała ona jakoby: „Na Pomorzu 6 maja 1942 r. założyciele i członkowie Rady Tajnej Organizacji Wojskowej „Gryf Pomorski”. Brak jest pod tą wersją podpisów, a powinny one być takie same jak na deklaracji ideowej 6 lipca 1941 r., ponieważ te dwie części, preambuła 10-cio punktowa i statut 30-to punktowy stanowiły jedną całość.

Pod sfalszowaną 30-to punktową deklaracją ideową z dnia 1 lipca 1944 r. w bunkrze Jutrzenka miałyby być ta deklaracja na nowo przepisana:

„Z uwagi na mocno zniszczony oryginał Deklaracji Ideowej Tajnej Organizacji Wojskowej „Gryf Pomorski” z dnia 6 maja 1942 r. w 30 punktach – postanowiono ją przepisać. Na oryginale brak jakichkolwiek podpisów.”

Ta uwaga podpisana jest przez por. Pióro jakoby kierownika biura Głównego Wydziału Organizacyjnego. Jest to ps. Ludwika Miotka fałszerza historii, współpracownika Jana Kaszubowskiego i Aleksandra Arendta. Również podpis jakoby kierownika Głównego Wydziału Organizacyjnego T.O.W GP „Szaraka” jest nieprawdziwy, a ponadto M. Jankowski ps. „Szarak” nigdy nie był kierownikiem GWO, ale zastępcą (dokument w posiadaniu autorów) i zrobiono to fałszerstwo poza jego plecami o czym dowiedział się po latach. Kierownikiem tegoż wydziału był Augustyn Westphal (dokument również w posiadaniu autorów). W tej fałszywej wersji deklaracji sfalszowane są punkty III, V, X, XI. Omawiane one będą szczegółowo w dalszej części niniejszego opracowania.

Falszowanie daty powstania „Gryfa Pomorskiego” i jego deklaracji ideowej z 6 lipca 1941 r. na 6 maja 1942 r. ma następujące uzasadnienie. 5 stycznia 1942 r. w Rosji powstaje Polska Partia Robotnicza (PPR) składająca się z agentów rosyjskich polskiego pochodzenia. Z Moskwy przetrzuceni oni zostają samolotami do Warszawy w celu upozorowania jakoby powstałi w Warszawie. W skład grupy inicjatywnej PPR-u wchodził m.in. Marcei Nowotko, Paweł Finder i Bolesław Bierut późniejszy prezydent Polski. Zadaniem tych zdrajców narodu polskiego i agentów obcego mocarstwa było usankcjonowanie między innymi zajęcia na podstawie paktu Ribentrop-Mołotow połowy obszaru Polski przedwojennej o czym była mowa wcześniej (gazeta konspiracyjna „Świt”). Aleksander Arendt, gestapowiec Jan Kaszubowski i Jan Bianga oraz Ludwik Miotk, którzy już w okresie okupacji pracują dla NKWD, po wojnie już jako ubowcy dostosowują statut „Gryfa” do politycznych realiów w celu przypodobania się okupantowi i wyciągania korzyści osobistych.

Z tych fałszerstw wynika, że to już Józef Dambek w 1942 r. pod wpływem idei PPR-u zmienił statut, czyli zgodził się oddać Rosji pół obszaru Polski i że to „Gryf Pomorski” na czele z Józefem Dambkiem są zdrajcami Polski. W książce pt. „Ruch oporu na Pomorzu Gdańskim 1939-1945” autor Konrad Ciechanowski w 1972 r. miał duże wątpliwości co do autentyczności deklaracji ideowej, już sfalszowanej przez A. Arendta, znajdującej się w archiwum KW PZPR w Gdańsku. Ale aby można było w tamtym czasie wydać opracowanie o konspiracji pomorskiej musiał pisać:

„Dopiero w ostatnim okresie, gdy siły lewicowe na tym terenie wystąpiły w postaci oddziałów desantowych, gdy koncepcje lewicowego nurtu na czele z Polską Partią Robotniczą okazały się zwycięskimi poszczególne działacze „Gryfa Pomorskiego”, choć nie przeszli na ideowe pozycje polskiej demokracji, wykazali jednak zdrowy realizm polityczny i lojalnie włączyli się do budowy Polski Ludowej.”

Jak przypatrzeć się dokładniej fałszerzom fałszowania tego statutu robili to prymitywnie. Były punkty dotyczące granic, które nawzajem się wykluczały. I tak np. sfalszowany punkt nr III brzmi:

„Nieodłącznym dążeniem naszym, które popieramy oddaniem krwi i życia jest przyłączenie do Polski Prus Wschodnich, Gdańska, Pomorza z wyspą Rugią, pow. Meklemburgii z miastem Rostokiem, całego Śląska i innych ziem, które w dawnych wiekach należały do Polski.”

A już w punkcie V jest jakoby inna koncepcja granicy zachodniej sięgająca tylko do Odry, bo w tym punkcie czytamy:

„Gorąco popieramy wysiłki tych wszystkich, którzy dążą do utworzenia Polski jako silnego państwa słowiańskiego sięgającego po Szczecin i stare granice dawnej Polski.”

„Stare granice dawnej Polski”, według historyków, to granice z okresu panowania Mieszka I i Bolesława Chrobrego, z początku tworzenia się państwa polskiego, kiedy Polska była obszarem najmniejsza i pasowała Józefowi Stalinowi do aneksji 200 000 km² obszaru Polski przedwojennej w wyniku najazdu na Polskę 17 września 1939 r. zgodnie z paktem Ribentrop-Mołotow. Ci prymitywni zdrajcy narodu polskiego fałszując statut ideowy „Gryfa” całkowicie sankcjonują aneksję połowy obszaru Polski i przyjmują koncepcję Stalina, a przecież „Gryf” jak i rząd londyński stał do końca na stanowisku, że granica wschodnia ma być z okresu przedrozbiorowego Polski. A było to zgodne z koncepcją Józefa Piłsudskiego, który wskrzeszając państwo polskie z 1918 r. „W odezwie do narodów świata” mówił, że Polska będzie się domagała rewindykacji wszystkich ziem, które w okresie przedrozbiorowym wchodziły w skład państwa polskiego.

Na obszarach, które miały zostać po aneksji ziem wschodnich wcielone do Rosji, Rosjanie zamierzali przeprowadzić czystki etniczne w celu likwidacji żywiołu polskiego poprzez przesiedlenie ich do Polski, a resztę opornych wywieźć na Sybir. W punkcie XI ci fałszerze piszą: „Polacy z zagranicy winni wrócić do Polski”, czyli wychodzą naprzeciw planom imperialnym Rosji. Na przykład Bolesław Bierut w pierwszych tygodniach po tzw. wyzwoleniu oświadczył w Moskwie przy delegacji angielskiej, która była pośrednikiem w rozmowach polsko-rosyjskich, w imieniu delegacji polskiej w sprawie granic, że: „Jestem tutaj po to, aby domagać się w imieniu narodu polskiego, żeby Lwów należał do Związku Radzieckiego”. Tak rosyjski agent polskiego pochodzenia sprzedawał Polskę.

Fałszerstwo dotknęło też punktu X. Tak sformułowany punkt: „Wszelkie sekty będące szkodliwe dla Państwa Polskiego powinny być tępione i zakazane” ma na celu wyśmiewanie się z kaszubskiego katolicyzmu, obraża uczucia religijne ludu pomorskiego, pokazuje ich jako fanatyków religijnych tępiących inne wyznania.

W drugiej wersji sfałszowanej deklaracji ideowej 30-to punktowej, podobnie jak w pierwszej wersji sfałszowanej deklaracji, brak jest wersetu mówiącego o tym, że T.O.W. „Gryf Pomorski” powstał 6 lipca 1941 r. W wersji tej punkty III, V, X i XI utrzymywały treść sfałszowaną taką jak w pierwszej wersji. W drugiej wersji podobnie jak w pierwszej wersji podane jest, że T.O.W. GP powstał 6 maja 1942 r., a więc po powstaniu PPR-u. Na pierwszej wersji fałszerze podawali, że nie było podpisów, a na drugiej wersji znalazły się i to liczne ich grono; i tak: Sekretarz: Wrzos Zdunowski, Z-ca Sekretarza Rady: Dzwon, Prezes Rady: (-) Adam Kil, (-) Orlicz, (-) Jagieło. Zdumiewa w tym fałszerstwie rzecz następująca, że po pseudonimie Wrzos podane jest nazwisko Zdunowski. Byłaby to dekonspiracja i groziła za to w warunkach konspiracji kara śmierci. Augustyn Westphal ps. Dzwon, w tym czasie był sekretarzem Rady Naczelnej, a nie zastępcą. Prezesami Rady w tym czasie byli: „Rawicz” ps. ks. ppłk. Józefa Wryczy i „Adam Kil” ps. por. Józefa Dambka. „Orlicz” i „Jagieło” nigdy nie byli prezesami Rady.

Ci sami fałszerze: Aleksander Arendt, gestapowiec Jan Kaszubowski i Jan Bianga oraz Ludwik Miotk i ich poplecznicy raz mówią poprzez sfałszowane dokumenty po wojnie, że zmiany w statucie 30-punktowym (pkt. III, V, X, XI) zostały dokonane 6 maja 1942 r., a w drugiej wersji fałszerstwa, że w dniu 1.01. 1944 r. i że potwierdzone to jest podpisami jakoby zarządzenia Józefa Dambka i Augustyna Westphala.

Fałszerstwa te, dokonane przez wyżej wymienionych ubowców, na czele z A. Arendtem na zapotrzebowanie NKWD świadczą o kompletnej nieznajomości struktur „Gryfa”, stosunków personalnych i hierarchicznych w organizacji i dokonywane były w celu likwidacji z pamięci Polaków bohaterów dokonania „Gryfa” i przedstawienie gryfowców jako zdrajców Ojczyzny.

Główny fałszerz Aleksander Arendt

Kluczową rolę w fałszowaniu historii „Gryfa” spełniał Aleksander Arendt. Według naszych badań i posiadanych dokumentów A. Arendt nigdy nie był związany z „Gryfem”, a jedynie był wtyczką gestapowca Jana Kaszubowskiego, tak samo jak Jan Bianga i Ludwik Miotk. Po wojnie z zeznań partyzantów wynika jednoznacznie, że jest to renegat, folksdojcz² taki sam jak J. Kaszubowski, który już w czasie wojny, a szczególnie po wojnie tak jak i on poszedł na współpracę z rosyjskim okupantem (dokumenty w posiadaniu autorów). Jeden z partyzantów zeznaje, że:

A. Arendt starosta powiatu kościerskiego „posiadał 3-cią grupę”, a „Gestapowiec Kaszubowski po wkroczeniu wojsk radzieckich brał czynny udział w aresztowaniach Polaków i w roku 1945 był w Wojewódzkim Urzędzie Bezpieczeństwa Publicznego w Gdańsku. Na czołowe stanowiska powsadzał SS-manów i S.A.-manów i tych co z nim współpracowali.”

Jasno z tego wynika, że J. Kaszubowski postawił na czele powiatu kościerskiego Aleksandra Arendta, jako najbliższego swojego współpracownika. Inny partyzant zeznaje:

„Później okazało się, że gestapowiec Kaszubowski zaprzyjaźnił się z Arendtem, to też Arendt nie był aresztowany. (...) Teraz pozostali członkowie obserwując z ukrycia Arendta i Kaszubowskiego przypuszczali, iż ze strony Arendta nastąpiła jakaś zdrada. Właśnie ci członkowie tłumaczą w ten sposób, że o ile statut by miał otrzymać inne brzmienie to jedynie fabrykacja Arendta razem z Kaszubowskim. (...) To też Kaszubowski jako gestapowiec, aby móc nadal w ogóle istnieć i pracować począł niby również pracować na korzyść armii Radzieckiej, a że miał bardzo dużo Polaków na sumieniu to też podobnie z Arendtem zmienili statut bez wiedzy członków Rady lub w ogóle innych. Potwierdza to następujące zajście. Gdy wkroczyła Armia Radziecka, Kaszubowskiego przechował najpierw Arendt u siebie w Kartuzach (przyp. autorów: w tamtych latach Arendt szczylił się tym przed NKWD, że przechowywał swojego przyjaciela Kaszubowskiego, który już dawno współpracował z nimi. Podnosiło to Arendta notowania w oczach okupanta rosyjskiego), a potem, gdy NKWD radzieckie przystąpiło do badania sprawy „Gryfa Pomorskiego” gestapowiec Kaszubowski wystąpił znowu w roli prześladowania Polaków zupełnie niewinnych. Przy jego wskazaniu i osobistej pomocy zostali aresztowani Pioch z Mojusza, Jankowski, Stenzel z Sierakowic i inni pod zarzutem, iż pracowali na niekorzyść Armii Radzieckiej, a sam „Gryf” został potępiony, iż pracował razem z Niemcami przeciw armii radzieckiej. Jak mi wiadomo, zrobili niektórzy członkowie oskarżenie przeciwko Kaszubowskiemu, lecz to nie odniosło skutku. Jedno, członkowie w początkach 1946 r. poznali Kaszubowskiego jako pracownika U.B.”

Jan Bianga najbliższy współpracownik Aleksandra Arendta

Upozorowanie przejścia Jana Biangi i Ludwika Miotką oraz trzeciej osoby (która jest przedmiotem ustalania przez autorów), którzy już dawno współpracowali z gestapowcem Janem Kaszubowskim miało miejsce w następujących okolicznościach, jak podają niżej zeznający partyzanci po wojnie (wszystkie przytoczone zeznania w posiadaniu autorów). Gryfowcy po wojnie zeznawali:

„Bianga Jan zdradził całkowity szyfr Gryfa Pomorskiego i stanął na usługach Kaszubowskiego, obecnie jest zatrudniony w Dyrekcji Kolei Państwowych w Gdańsku i podczas okupacji niemieckiej był w posiadaniu 2-giej grupy³. Do leśnych oddziałów „Gryfa Pomorskiego” wstąpił wtedy, gdy otrzymał powołanie do wojska niemieckiego i zamiast do wojska poszedł do lasu, możliwe, że poszedł celowo.” Albo inny pisał:

„We wrześniu 1943 roku Komenda Naczelna Gryfu Pomorskiego wydała rozkaz opuszczenia wszystkich schronów znajdujących się w lasach Mirachowskich pow. Kartuzy. Jeden schron, w którym była produkowana gazetka podziemna przez Biangę Jana, nie został przez Biangę opuszczony i w nim pozostał wraz z trzema Polakami. W dniu 23.10.43 r. w godz. popołudniowych gestapo zaatakowało schrony zdradzone i odnaleźli schron, w którym znajdował się Bianga Jan. Bianga po wyjściu ze schronu dobrowolnie przystąpił do zdrady następnego schronu. (...) Przy stoczeniu walki wszyscy partyzanci (przyp. aut. 24 osoby) poznali Biangę Jana, który stał w oddali

* niemiecka lista narodowościowa DVL

przy gestapowcach. (...) Gestapowiec Kaszubowski mając Biangę Jana miał już całkowity klucz organizacji podziemnej. Bianga zdradził całkowity szyfr Gryfa Pomorskiego, a w Policji Prezydium w Gdańsku pracował w kancelarii zmuszając Polaków swych poprzednich kolegów do zdradzenia całości pracy i przynależności członków do organizacji. W gestapo Bianga na równi z gestapowcem Kaszubowskim wymuszał zeznania i pisywał protokoły takie jakie mu się podobało."

Jeszcze inny partyzant zeznaje:

„W roku 43 przeszedł (przyp. aut. Bianga) na stronę wywiadu niemieckiego, pracując wspólnie z gestapowcem, mianowicie Kaszubowskim i Welcem. Bianga był osobiście przy moim przesłuchaniu w Gdańsku. Ponadto Bianga skradł szereg papierów organizacyjnych, które doręczył do Gdańska."

Następny pisze:

„Sp. „Lech” dał rozkaz natychmiastowego opuszczenia schronów, gdyż zostaliśmy zdradzeni i ma być oblawa. Wtedy Gestapo obstawilo lasy Mirachowo i kartuskie, a u ob. Bulczaka przeprowadzono rewizję. W toku tej rewizji Gestapo natknęło się na schron gdzie przebywał ob. Bianga Jan. Gdy schron rozkopano na powierzchnię wyszedł Bianga, ob. Miotk i jeszcze jeden mężczyzna. Od tej chwili miał ob. Bianga podejść do gestapowców (...) i zaprowadzić do Ptasiej Woli. Walczący Polacy w Ptasiej Woli widzieli na swoje oczy ob. Biangę jak był z gestapo. (...) otrzymałem wiadomość, że ob. Bianga jest w Gestapo w Gdańsku razem z gestapowcem Kaszubowskim, przesłuchuje aresztowanych Polaków, którzy należeli do „Gryfa Pomorskiego”, że zdradził cały szyfr, na podstawie czego Gestapo miało wszystkie nazwiska osób należących do „Gryfa” oraz poszczególnych komendantów."

Inny znów pisze:

„Otrzymaliśmy rozkaz opuszczenia terenu (przyp. aut. lasy mirachowskie) gdyż będzie oblawa. Wszyscy opuścili zagrożony teren, a ob. Bianga nie i przy odnalezieniu schronu, gdzie był Bianga według otrzymanych wiadomości od ob. Jankowskiego i ob. Formeli i ob. Wrońskiego to w tym schronie było 3 ludzi – Bianga, jakiś Miotk i jeszcze jeden, którzy po wyjściu ze schronu zostali aresztowani. Ob. Bianga miał podejść do gestapowców i im wskazać schrony, gdzie zbrojne oddziały partyzanckie się znajdowały tj. Ptasia Wola dokąd miał ich zaprowadzić. Ci którzy stoczyli walkę z gestapo i zostali przy życiu tak oświadczyli ob. ob. Wrońskiemu i Formeli, że widzieli ob. Biangę, że razem był z gestapowcami. Przy walce o schron Ptasia Wola zginęło kilku Polaków i gestapowców. Otworem środkowym na stół, gdzie siedzieli przy kolacji partyzanci, zostały zrzucone granaty i ich talerze zamiast posiłku dostały od SS śmierć."

„Dziennik Bałtycki” dn. 23 lipca 1999 r. w dodatku wejherowskim pt. „Gryf Wejherowski” pisał o Janie Biandze jako niemal o bohaterze z okazji 5-tej rocznicy jego śmierci, pisząc jakoby był on wynalazcą szyfru „Gryfa” i o dziwo, że był prześladowany w okresie stalinowskim, potem częściowo zrehabilitowany. Komu zależy na fałszowaniu historii? Autorem tego artykułu jest członek ZK-P, były redaktor „Bandery”, emerytowany wojskowy. Jak mógł stać się, i to w ostatnim czasie, członkiem ZK-P, organizacji tak patriotycznej, człowiek fałszujący historię. Chyba lepiej postawić na młodych, prężnych redaktorów, niż ludzi uwikłanych w PRL-owską przeszłość.

Rola Tadeusza Bolduana w fałszowaniu historii T.O.W. „Gryf Pomorski”

Tadeusz Bolduan w okresie stalinowskim był oficerem politycznym w wojsku oraz bardzo aktywnym w Urzędzie Bezpieczeństwa. Urząd Bezpieczeństwa (UB) była to organizacja przestępcza zainstalowana przez Rosję w Polsce. Zadaniem jej była walka z narodem polskim, a w szczególności z polską opozycją niepodległościową i kościołem katolickim. Był on korespondentem w gazetach wojskowych, m.in. w „Żołnierzu Polski Ludowej”, który wychodził w okręgu pomorskim. Zadaniem jego było łamanie charakterów doświadczonej przez wojnę młodzieży powojennej, zmuszanie jej do służenia sowietom. Tematyka tych artykułów była skierowana na użytek utrwalania władzy ludowej i służenia obcemu państwu, a skierowana przeciw polskiej opozycji niepodległościowej. Tym widać zasłużył się bardzo, bo znalazł uznanie w oczach gestapowca i ubowca Aleksandra Arendta, który zaraz po rozwiązaniu UB w 1956 r. widzi jego na stanowisku redaktora naczelnego „Kaszebe”. Aleksander Arendt zostaje pierwszym prezesem

Zrzeszenia Kaszubskiego, a Tadeusz Bolduan redaktorem naczelnym „Kaszebe”, pomimo, że edukację zakończył na szkole średniej. Jedyнным atutem jego była ubowska przeszłość.

Od samego początku na łamach swojej gazety rozpoczął fałszowanie historii „Gryfa” i tak w „Kaszebe” z 1960 r. w życiorysie Aleksandra Arendta podaje niewłaściwe dane. Mianowicie, że A. Arendt: „Kończy Instytut Pracy Samorządu Terytorialnego mający prawa wyższej uczelni.” Jest to nieprawda, bo ww. instytut nie był uczelnią wyższą. W innym czasie czytamy, że A. Arendt jest prawnikiem, w innym, że jest ekonomistą sugerując w ten sposób, że A. Arendt ma wyższe wykształcenie. Dalej podane jest w tym spreparowanym w 1960 r. w „Kaszebe” życiorysie, że: „Już w r. 1940 nawiązuje łączność z Józefem Dambkiem i Augustynem Westphalem z „Gryfa Kaszubskiego”. Pragniemy wyjaśnić, że Józef Dambek nigdy nie znał Aleksandra Arendta. Autorzy posiadają oświadczenie syna, Alojzego Dambka, w którym wyjaśnia on, że A. Arendt nigdy nie był znany ani ks. ppłk. Józefowi Wryczy, ani por. Józefowi Dambkowi. A ponadto Augustyn Westphal w tym czasie nie był jeszcze w „Gryfie Kaszubskim”, a w „Gryfie Pomorskim” był od 1942 roku. Dalej w tym życiorysie Arendta jest napisane:

„Od r. 1942 jest instruktorem szkolenia bojowego „Gryfu Pomorskiego” i członkiem Komendy Głównej. W początkach 1943 r. pełni obowiązki Komendanta Głównego, a po kilku miesiącach otrzymuje nominację na Komendanta Głównego „Gryfu Pomorskiego”.”

A. Arendt jako folksdojcz nie mógł być do marca 1942 roku w ogóle w „Gryfie” ponieważ nie przyjmowano z niemiecką grupą narodowościową nikogo do Organizacji, nie mówiąc już o zajmowaniu jakiegokolwiek stanowiska. W strukturze organizacyjnej „Gryfa” nie było stanowiska członka Komendy Głównej, ani Komendanta Głównego. Natomiast było stanowisko Komendanta Naczelnego. Sprawy te dokładnie wyjaśnia opracowanie dr. S. Ucińskiego pt.: „Komendanci Naczelnicy T.O.W. „Gryf Pomorski”. Wynikałoby z tego, że A. Arendt dostał nominację na stanowisko, którego nigdy nie było. Wyjaśnieniem tego nonsensu jest zeznanie Juliusza Koszałki, który był wielokrotnie przez UB przesłuchiwany i w celu wprowadzenia w błąd ubowców 20.XI.1948 r. podał, że na czele Rady Naczelnicy był komendant główny i zastępca. Wielokrotnie o tym fackie opowiadał w okresie późniejszym (powyższe zeznanie w posiadaniu autorów).

Tadeusz Bolduan w celu prześladowania gryfowców przesłuchiwał ich osobiście, między innymi żonę Bohatera Kaszubskiego Józefa Dambka, Annę Dambek oraz Komendanta Naczelnego „Gryfa” Juliusza Koszałkę. Dlatego partyzanci „Gryfa” nazywali go szpiclem UB. Przesłuchania miały na celu zdobycie informacji o strukturach hierarchicznych w „Gryfie”, nazwy poszczególnych stanowisk w celu lepszego manipulowania „Gryfem”. W tej gazecie jest więcej fałszerstw, a podane powyżej przykłady są jednymi z wielu. Po rozwiązaniu „Kaszebe” Tadeusz Bolduan zostaje m.in. dziennikarzem „Dziennika Bałtyckiego”, a potem jest jego redaktorem naczelnym i dalej prowadzi tę samą działalność, która ma na celu szkodzenie „Gryfowi”, a przez to całej społeczności pomorskiej.

Skandalem też jest, że na uroczystości odsłonięcia tablicy pamiątkowej założycieli „Gryfa Kaszubskiego” 4 września br. w Steżycy przemawiał ~~oficer~~ oficer polityczny okresu PRL-u, tj. Tadeusz Bolduan i że tym sposobem potwierdził, że prześladowania gryfowców dalej mają miejsce. O tym napisali, w swoim oświadczeniu, żyjący partyzanci „Gryfa” z prof. Alfonsem Pryczkowskim członkiem Rady Naczelnicy T.O.W. GP bojkotując tę skandaliczną uroczystość, która odbyła się bez ich udziału.

Do tej pory Tadeusz Bolduan i Aleksander Arendt, a także Zrzeszenie Kaszbsko-Pomorskie mieli autorów tego opracowania podać do sądu o naruszanie dóbr osobistych. Pisał o tym wielokrotnie „Dziennik Bałtycki”, który trzyma stronę, jako gazeta o kapitale niemieckim, gestapowca A. Arendta, nie drukując w ramach polemiki prasowej wyjaśnień Zespołu ds. Upamiętniania Etosu T.O.W. Gryf Pomorski.

* niemiecka lista narodowościowa DVL.

Stanowisko Zrzeszenia Kaszubsko-Pomorskiego w sprawie A. Arendta

Zrzeszenie Kaszubsko-Pomorskie jest w swojej masie bardzo patriotyczne, ale część Zarządu Głównego na czele z prezesem prof. Brunonem Synakiem, a także:

Dr Cezary Obracht-Prondzyński - redaktor naczelny „Pomeranii”, prof. Józef Borzyszkowski – prezes Instytutu Kaszubskiego, Tadeusz Gleinert – wiceprezes Zarządu Głównego ZK-P, Stanisław Janke – publicysta „Pomeranii”, Krystyna Puzdrowska – sekretarz redakcji „Pomeranii”, Edmund Puzdrowski członek ZK-P, członek Pen Clubu, Stanisław Pestka – publicysta, członek ZK-P, Edmund Szczesiak – członek ZK-P, prof. Andrzej Ceynowa – prorektor ds. nauki Uniwersytetu Gdańskiego, Alina Ceynowa – członek ZK-P, prof. Jerzy Samp – kierownik Zakładu Pomoroznawstwa Filologii Polskiej Uniwersytetu Gdańskiego, prof. Stefan Raszeja – członek oddziału partyzanckiego T.O.W. GP

zamiast przystąpić do współpracy z Zespołem ds. Upamiętniania Etosu T.O.W. GP stają po stronie gestapowców i ubowców. Działają w ten sposób na szkodę wizerunku społeczności kaszubsko-pomorskiej stając się tym samym prześladowcą „Gryfa”, który w czasie wojny rozślawił Kaszuby, Kociewie i Pomorze na całą Polskę.

Czy wymienione z nazwiska te osoby znajdują jeszcze w sobie odrobinę honoru, aby ustąpić z zajmowanych stanowisk w Zrzeszeniu Kaszubsko-Pomorskim, ale tę sprawę pozostawiamy własnej ocenie Zrzeszców. Osoby te odpowiedzialne są za to, że np. największa organizacja konspiracyjna ^{na Pomorzu} w czasie II wojny światowej nie ma na Uniwersytecie Gdańskim specjalisty z dziedziny historii „Gryfa”, że nie ma szkół im. „Gryfa Pomorskiego” albo imieniem jej dowódców, nie ma w Trójmieście żadnej ulicy, która upamiętniałaby bohaterstwo „Gryfa”, w szkołach nie wyrabia się wśród młodzieży patriotyzmu opartego na dokonaniach „Gryfa”, podejmuje się próbę likwidacji pomnika Kaszubskiego Bohatera Narodowego por. Józefa Dambka w Gołubiu Kaszubskim. Redakcja „Pomeranii” wielokrotnie odmawiała (dokumentacja u autorów) drukowania artykułów dotyczących „Gryfa”, między innymi apelu dot. obrony pomnika przed likwidacją. Inicjatorką likwidacji pomnika była Wanda Kiedrowska, członek zarządu ZG ZK-P. Brak tej patriotycznej edukacji doprowadził również do likwidacji tablicy pamiątkowej w Smolnikach.

Należy dodać, że ci zdrajcy narodu polskiego jak Aleksander Arendt, Ludwik Miotk i inni mają najwyższe odznaczenia i uprawnienia kombatanckie, a na przykład bohaterowie „Gryfa” takie uprawnienia dostawali o wiele lat później albo wcale. I tak żona po bohaterze „Gryfa” Anna Dambek takie uprawnienie dostała dopiero w 1985 r., a Marian Jankowski, najwyższy rangą, żyjący po wojnie gryfowiec otrzymał takie uprawnienie w 1984 r., a więc 15 lat później po renegacie A. Arendtcie.

Mamy nadzieję, że powstający Instytut Pamięci Narodowej mający uprawnienia sądowe raz na zawsze postawi tamę oszczerstwom i kłamstwom na temat działalności Tajnej Organizacji Wojskowej „Gryf Pomorski”.

Sekretarz Zespołu

mgr Roman Dambek



Przewodniczący Zespołu

dr Stanisław Uciński

